

Salon literacki „Przekroju” Mariana Eilego

W powojennej Polsce „Przekrój” pełnił rolę swego salonu literackiego, promieniującego na cały kraj, kształtował nie tylko gusta czytelników, ale wpływał również na styl polskiego dziennikarstwa. Jak podkreślał Walery Pisarek, magazyn ten wysoko postrzegano w dziennikarskim środowisku, gdzie „przekrojowa” szkoła redagowania przez wiele lat uchodziła za wzór elegancji¹. *Słownik terminów literackich* definiuje salon literacki jako jedną z instytucji literackich o charakterze nieformalnym, stałe miejsce spotkań literatów, krytyków oraz publiczności czytającej. W salonach literackich dyskutowano o problemach artystycznych, pisarze przedstawiali nowe utwory, formowano opinie o bieżących zjawiskach literackich. Czy „Przekrój” spełniał te wszystkie funkcje? Krakowski tygodnik był salonem, w którym czytelnik poznawał twórczość znanych autorów, nierzadko dowiadywał się też o życiu prywatnym i warsztacie pisarza, czyli o „kuchni” przy literackim salonie. Pismo było tygodnikiem opiniotwórczym o dużej sile oddziaływania, stanowiło zjawisko osobliwe, a na stworzonej przezeń formule wzorowało się wiele później powstałych magazynów. „Przekrój” stanowił organizm żywy, rozwijający się, stawiający sobie ciągle nowe wyzwania i cele. Być może, w tym również można upatrywać źródła jego sukcesów. Śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że tygodnik Mariana Eilego był zbiorowym portretem literatury polskiej i obcej tamtych czasów. Na podstawie analizy zawartości tygodnika stwierdzić można, że w omawianym okresie pod względem typologicznym był on w początkowych latach ukazywania się pismem literacko-kulturalnym, później ewaluował i stał się ilustrowanym magazynem informacyjno-rozrywkowym.

Lata 1945–1949 to okres świetności i najbardziej dynamicznego rozwoju „Przekroju”. W ciągu czterech lat z małego formatem i ambicjami tygodnika aktualności, będącego dodatkiem do „Dziennika Polskiego”², powstał poważny magazyn o wyraźnych cechach tygodnika literacko-społecznego. Redakcja zaproponowała czytelnikom nowy model czasopisma, dostosowanego do dobrze rozpoznanych potrzeb czytelnicy. Marian Eile często powtarzał, że pismo należy tak redagować, by „mogła go

¹ Por. W. Pisarek, *Kwalifikacje dziennikarzy w opinii redaktorów naczelnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 1/2, s. 159.

² Pierwszy numer „Dziennika Polskiego” (początkowo pod tytułem „Dziennik Krakowski”) ukazał się 24 I 1945, od 18 II dołączono do niego autonomiczny dodatek pt. „Ilustracja Polska” pod red. J. Putramenta. Dodatek ten posiadał oddzielną numerację, składał się z 4 stron, zawierających fotoreportaż z najważniejszych wydarzeń minionego tygodnia. Po wydrukowaniu szóstego numeru (25 III 1945) przestał się ukazywać, dał jednak początek samodzielnemu pismu pt. „Przekrój”. Pierwszy numer „Przekroju” ukazał się 15 IV 1945 nakładem Spółdzielni „Czytelnik”, określanej później jako Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

czytać bardzo inteligentna sprzątaczką, prosty profesor i prymitywny minister”³. Pierwszy w Polsce Ludowej ilustrowany magazyn przyjął się szybko i stał się najbardziej poczytnym tygodnikiem w kraju⁴. Świadczy o tym ciągły wzrost jego nakładów: nr 1 – 60 tys. egz.; nr 10 – 80 tys.; nr 20 – 90 tys.; nr 32 – 100 tys.; nr 68 – 200 tys.; nr 100 – 250 tys. Szczególnie wysoka była wielkość nakładów podwójnych, a nawet potrójnych wydań świątecznych z okazji Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia, np. nr 37/38 – 150 tys., nr 53/54 – 169 tys., wreszcie nr 88/90 – aż 174 tys.

Marian Eile w jednym z wywiadów⁵ otwarcie przyznał, że usiłował zaszczepić w tygodniku wzory i obyczaje z redakcji „Wiadomości Literackich” Mieczysława Grydzewskiego, w których przed wojną pracował. Obydwa magazyny to pisma wzorowane na periodykach francuskich, lekkich a zarazem niebanalnych w treści. Warto przypomnieć, że pierwsze salony literackie powstały w XVII wieku właśnie we Francji; redaktor naczelny „Przekroju” odwiedził Paryż aż 19 razy. Z każdej podróży przywoził kolejną porcję książek i czasopism, która stawała się „kapitałem zakładowym” redakcji. „Sobie przywoził najwyżej jakąś płytę długogrająca, natomiast dla «Przekroju» taskał stosy książek, albumów i innych nieocenionych skarbów”⁶. Eile czytał dużo po francusku, był doskonale obeznany z nowościami literatury tego kraju. Premerował francuskie i angielskie gazety i czasopisma, czasami zapożyczał z nich pomysły i czerpał inspiracje.

„Wiadomości Literackie” i „Przekrój” spokrewnione były pod względem cech wydawniczo-formalnych, wzorów gatunkowych, formuły magazynowo-felietonowej, koncepcji „inteligencckości” i związanej z nią wizją kultury. Przedwojenne warszawskie „Wiadomości” stanowiły swoistą instytucję, a ze względu na zróżnicowaną treść i skrupulatne odnotowywanie wszelkich nowinek europejskich i światowych niektórzy krytycy nazywali je „literackim brukowcem”⁷. Także „Przekrojowi” zarzucano zbytnią migotliwość⁸, stworzenie „disneylandu dla dorosłych”⁹, w którym świat pełen humoru i fantazji zaludniały wykreowane przez zespół postacie: psa Fafika, Kreci Pataczkówny, Augusta Bęc-Walskiego, Braci Rojek, Karakuliambra. Czytelnik magazynu miał być podobny do odbiorcy „Wiadomości Literackich” – dowcipny inteligent, może jedynie mniej intelektualnie wyrafinowany. Ze względu na niewysoki nakład „Wiadomości Literackich” (ok. 10–15 tys. egz.) salon literacki stworzony przez ten periodyk był bardziej elitarny, przeznaczony dla węższego, zamkniętego kręgu czytelników. Eile

³ K. Targosz, *Jest mi smutno, ale płakać nie będę*. „Przekrój” odchodzi z Krakowa, rozmowa z L.J. Kernem, „Przekrój” 2002, nr 2954, s. 3–4.

⁴ Zob. I. Krasicki, *Analiza zawartości tygodnika „Przekrój” 1948–1949, 1955–1956, 1958–1959*, Kraków 1959, Raport OBP [opracowanie niepublikowane]; T. Goban-Klas, *Analiza zawartości tygodnika „Przekrój”*. Kraków 1967, Raport OBP [opracowanie niepublikowane]; T. Kupis, *Dzienniki i czasopisma na polskim rynku prasowym*, Kraków 1975.

⁵ L.J. Kern, *Pogaduszki*, Kraków 2002, s. 29–72.

⁶ L.J. Kern, *Moje abecadłowo*, Kraków 2003, s. 29.

⁷ Zob. K. Koźniewski, *Zabawa w „Wiadomości Literackie”*, [w:] *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976, s. 146; J. Stradecki, „Wiadomości Literackie”, [w:] idem, *W kręgu Skamandra*, Warszawa 1977, s. 68.

⁸ Szerzej tę myśl rozwija K. Koźniewski, *Salon plus...*, [w:] idem, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych. 1944–1950*, Warszawa 1977, s. 290.

⁹ R.M. Groński, *Szczęście za grosz*, „Polityka” 1984, nr 50, s. 16.

zapraszał do swojego salonu szersze grono, chciał budzić ciekawość intelektualną w pierwszym powojennym pokoleniu inżynierów, artystów, lekarzy, prawników, nauczycieli, wśród młodzieży studenckiej, a nawet robotników¹⁰. Potwierdzają to pomiary i analizy przeprowadzone przez krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych¹¹. Andrzej Korewa w swojej publikacji zamieszczonej na łamach „Współczesności” już w tytule odpowiadał na postawione sobie pytanie: „kto czyta «Przekrój»? – co trzeci robotnik, co drugi inteligent”¹². Można zaryzykować tezę, że model lansowany przez tygodnik M. Eilego w pewnym stopniu stanowił odbicie ogólnych przemian inteligencji i klasy robotniczej.

W 32 numerze „Przekroju” (z 18 XI 1945) redakcja wydrukowała zabawny wierszyk Artura Marii Swinarskiego *Dzieje salonu*, znakomicie charakteryzujący pismo, w którym został wydrukowany. Utwór, opatrzony rysunkami Jana Kamyczka (czyli Janiny Iphorskiej), opowiadał o smutnych dziejach pani z dobrego domu, która pragnęła otworzyć salon literacki. Zaprosiła więc pewnego dnia na kolację znakomitych pisarzy i usadziwszy ich wokół stołu podjęła ambitne wątki rozmowy:

Pani do nich, co sądzą o krytykach Wyki?

A oni: „Śledziki... sardynki... rydzyki...”

Pani do nich o Homerze –

Oni o serze,

Pani o Fijasie –

Oni o kielbasie

Pani o Przybosiu –

Oni o łososiu [...]

Pani do nich o kazaniach Buddy –

Oni chórem: Babo daj wody!¹³

Takim salonem literackim chciał być również „Przekrój”. Pragnął połączyć rzeczy blahe z ważnymi, te najistotniejsze z popularnymi, być może na tym zasadzała się popularność magazynu. W zręcznie redagowanym tygodniku zacierają się granice pomiędzy działami i gatunkami literackimi, pomiędzy materiałami aktualnymi, ciekawostkami ze świata, rozrywką i literaturą. Wzajemne przenikanie się gatunków było recepturą, według której układano materiał każdego numeru. Jednocześnie było to pismo eleganckie, starannie komponowane przez profesjonalnych grafików (Janusza Marię Brzeskiego, Zygmunta Strychalskiego) i plastyków (Mariana Eilego, Janinę Iphorską, Antoniego Uniechowskiego). Znamienny dla „Przekroju” jako salonu literackiego był także pewien styl rozmowy z czytelnikami: lekki, swobodny, budujący iluzję wspólnoty, czasem odwołujący się do strategii języka ezopowego, kreujący środowisko złączone nie tylko podobieństwem przekonań czy opinii, ale i mentalnością, stylem życia i hierarchią wartości – kulturowych, literackich, artystycznych, ale i „życiowych”, najogólniej określając, bo dotyczących sfery mody, bon tonu, odżywiania itp.

¹⁰ Szerzej zob. W. Matras, *Jedynie takie pismo na osiemset milionów Słowian czy organ ćwierć-inteligencji?*, [w:] *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, pod red. H. Kosętki, t. 8, Kraków 2006, s. 468–484.

¹¹ S. Flakówna, M. Szulczewski, *Dzienniki i tygodniki wychodzące w Polsce w latach 1951–1955*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Badań Prasoznawczych” 1957, nr 16, s. 8.

¹² A. Korewa, *Co trzeci robotnik co drugi inteligent*, „Współczesność” 1959, nr 22, s. 3–4.

¹³ A.M. Swinarski, *Dzieje salonu*, „Przekrój” 1945, nr 32, s. 13.

W latach 1945–1948 ukazało się w „Przekroju” najwięcej tekstów literackich w porównaniu z kolejnymi okresami omówionymi w tym artykule. Na fakt ten wpłynęło zapewne skupienie dużej liczby pisarzy w Krakowie w tym czasie, a także osobiste starania redaktora naczelnego, który niejednokrotnie kontaktował się z twórcami i namawiał ich do publikacji materiałów w swoim magazynie. Nie bez znaczenia był również fakt, że po wojnie nie ukazywało się zbyt wiele pism literackich. A jeśli już takie periodyki powstawały, to miały one znacznie mniejszy nakład, a więc słabszy rezonans czytelniczy. Tygodnik M. Eilego nie ograniczał się do publikowania samej prozy, poezji czy dramatu, ale także żywo interesował się szeroko pojętym życiem literackim. Drukował informacje o autorach, ich dokonaniach artystycznych, często w formie anegdotycznej opisywał proces tworzenia zamieszczanych utworów.

W pierwszych czterech latach ukazywania się „Przekrój” zyskał szczególnie wysoką rangę jako trybuna poetycka. Potwierdza to obecność utworów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Antoniego Słonimskiego, Jana Brzechwy, Karola Szpałskiego, Mariana Załuckiego, Leopolda Staffa, Czesława Miłosza, Juliana Przybosa, Romana Kołonieckiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Kazimiery Iłakowiczówny, Janusza Minkiewicza, Jerzego Zagórskiego, Aleksandra Ziemnego, Leona Pasternaka i Ludwika J. Kerna. Większość z wymienionych tworzyła już w okresie międzywojennym. Z przedstawionej listy niezbiecie wynika, że „Przekrój” drukował wyłącznie teksty poetów najwybitniejszych, nie propagował poetyckich prób debutantów czy autorów mało znanych, którzy nierzadko sami prosili redakcję, m.in. w listach otwartych do redaktora, o wydrukowanie utworów i o zamieszczenie fotografii w tygodniku, ponieważ dałoby im to szansę na zdobycie popularności¹⁴.

Najbardziej charakterystycznym twórcą tego okresu i najściślej z pisarzem związanym fenomenem literackim był K.I. Gałczyński. Po powrocie do kraju poeta okazał się niezwykle aktywny twórczo i płodny w pomysły, pisał dużo, z niebywałą łatwością. Ze względu na dominujący w jego twórczości ton groteski i humoru, mówiono nawet o początku „ery Gałczyńskiego”¹⁵. W zasadzie każdy numer tygodnika zawierał jakiś materiał Gałczyńskiego, by wymienić tylko niektóre liryki: *Z wierszy dla Saskii* (5–11 V 1946, nr 56), *Zaczarowana dorozka* (29 IX–5 X 1946, nr 77), *Małe kina* (2–8 III 1947, nr 99), *Ars poetica czyli sztuka rymotwórcza* (4–10 V 1947, nr 99), *„Liryka, liryka, tkliwa dynamika”* (6–12 XII 1947, nr 117), *Serce przebite strzałą* (12–18 IX 1948, nr 179), *Ślubne obrączki* (28 XI–4 XII 1948, nr 190). Większość miała pierwodruk w „Przekroju” i w znacznym stopniu wpływała na charakter magazynu. Obszerny cykl stanowiły *Listy z fiołkiem*, pełne humoru minifelietony, ukazujące się z przerwami od maja 1946 do grudnia 1952 roku.

Także i na polu literatury satyrycznej prym wiodła twórczość Gałczyńskiego, a zwłaszcza jego *Teatrzyk Zielona Gęś*. Na miniaturowej scenie kabaretu występowali przed czytelnikami „Przekroju” aktorzy marionetki o umownych, powtarzanych konsekwentnie imionach: prof. Bączyński, Alojzy Gzęgźółka, Hermenegilda Kociubińska, Zielona Gęś, Osiołek Porfirion, pies Fafik. Przez niespełna cztery lata „Najmniejszy

¹⁴ W. Nowakowski, *List otwarty do Redaktora „Przekroju”*, „Przekrój” 1948, nr 193–194, s. 20.

¹⁵ A. Klominek, „Przekrój” 1944–1964. *Szkic informacyjny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 84.

Teatr Świata” bezceremonialnie szargał wszystkie świętości: wieszczów narodowych i ich utwory (*Nieznany list Juliusza Słowackiego do matki*¹⁶, *Skarga Julka*¹⁷, *Ballada „Lilie”*¹⁸, *Poranek mickiewiczowski*¹⁹), patos (*Ludzie wczorajsi*²⁰), przywiązanie do tradycji i do uroczystego obchodzenia wszelkich rocznic (*Trzy gwiazdki na niebie*²¹), postaci wybitnych Polaków: Ignacego Jana Paderewskiego (*Przygoda Paderewskiego czyli Perfidia publiczności*²²), króla Jana III Sobieskiego (*Destrukcyjny wpływ kobiet czyli I tak być mogło*²³), Stanisława Wyspiańskiego (*Nieznany rękopis St. Wyspiańskiego*²⁴), środowisko literackie (*Leniwi literaci*²⁵), przywary Polaków, np. skłonność do nadmiernej kłótności (*Dwóch Polaków*²⁶, *Wieczór dyskusyjny w Krakowie*²⁷), przesadny sentymentalizm (*Precz z sentymentalnym romantyzmem*²⁸), bezmyślne przywiązanie do tradycji (*Zastaw się, a postaw się*²⁹), chciwość (*Pożyczka polska czyli zyg-zag-marchewka*³⁰). Tematem parodii stały się także: konferencje pokojowe (*Gzegzółka na konferencji pokojowej*³¹), symbole Krakowa: wieża Mariacka (*Gzegzółka w roli trębacza z wieży Mariackiej*³²), Barbakan (*Trzy metry rury czyli rapsod w Barbakanie*³³) itp. Często te minispektakle opierały się na dialogu i polemice z czytelnikiem, pewnego rodzaju grze z odbiorcą. Jak trafnie zauważyła Marta Piwińska: „Zielone Gęsi były niepoważne w sposób programowy, a poeta zamieniał upiory przeszłości w pure-nonsense”³⁴. Gałczyński nazywając siebie „Arcyapostolem cywilizacji «Przekróju»”³⁵, „Bacchusem demokracji”³⁶, „Trembeckim demokracji”, chciał czytelników nie tylko bawić, ale również wychowywać śmiechem. Nawiązując do aktualnej sytuacji politycznej, wyśmiewał narodowe wady, łącząc w grotesce śmiech i łzy, przed-

¹⁶ K.I. Gałczyński, *Teatrzyk Zielona Gęś. Nieznany list Juliusza Słowackiego do matki*, pierwodruk „Przekrój” 1947, nr 92, s. 8.

¹⁷ „Przekrój” 1949, nr 206. Rok 1949 to rocznica stulecia zgonu J. Słowackiego.

¹⁸ „Przekrój” 1946, nr 87, s. 18. Mowa w tej *Gęsi* o balladzie A. Mickiewicza *Lilie*.

¹⁹ „Przekrój” 1947, nr 112, s. 24.

²⁰ „Przekrój” 1947, nr 161, s. 16.

²¹ „Przekrój” 1946, nr 59, s. 18.

²² „Przekrój” 1949, nr 212, s. 16.

²³ „Przekrój” 1948, nr 147, s. 16.

²⁴ „Przekrój” 1948 nr 144, s. 16.

²⁵ „Przekrój” 1950, nr 247, s. 16.

²⁶ „Przekrój” 1946, nr 63, s. 18.

²⁷ „Przekrój” 1947, nr 133, s. 16.

²⁸ „Przekrój” 1948, nr 153, s. 16.

²⁹ „Przekrój” 1947, nr 96, s. 18.

³⁰ „Przekrój” 1946, nr 61, s. 18.

³¹ „Przekrój” 1946, nr 70, s. 18.

³² „Przekrój” 1946, nr 79, s. 20.

³³ „Przekrój” 1947, nr 123, s. 16.

³⁴ M. Piwińska, *Legenda romantyczna i szydery*, Warszawa 1973, s. 7.

³⁵ K.I. Gałczyński po raz pierwszy użył tego określenia w wierszu *Wjazd na wielorybie*. Pierwodruk „Odrodzenie” 1947, nr 14, s. 8. Tytuł wiersza i jego pierwsza zwrotka powstały jeszcze w 1939 roku.

³⁶ K.I. Gałczyński, *Wjazd na wielorybie*, [w:] *Wybór poezji*, Wrocław 1970, s. 178–180.

stawiał absurdalne sytuacje, których bohaterami byli „dziwni” ludzie i zwierzęta. Lecz za tym kryło się coś więcej... Wokół poety zaczęła narastać atmosfera niezrozumienia i niechęci. Antypatie dotyczyły szczególnie teatryku *Zielona Gęś*, którego humor polski czytelnik miał docenić wiele lat później.

W latach 1945–1948 na łamach „Przekroju” dominującą pozycję dzierżyła również realistyczna proza współczesna. Wśród autorów polskich nowele i opowiadania drukowali: Jarosław Iwaszkiewicz, Wojciech Żukrowski, Stanisław Rembek, Ksawery Pruszyński, Mirosław Żuławski, Marian Promiński, Stanisław Zieliński, Stanisław Dygat, Aleksander Janta-Pończyński, Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Jan Dobraczyński, Lucjan Rudnicki. Zofia Nałkowska opublikowała drugą, powojenną serię *Charakterów*, których druk rozpoczął się od numeru 124 z 1947 roku. M. Eile w wywiadzie udzielonym L.J. Kernowi opowiadał o kulisach powstania *Charakterów* i „zwerbowania” tej bardzo znanej już wtedy pisarki do „Przekroju”:

To było w Krynicy. Spotaliśmy się i poszliśmy na kawę. Zacząłem ją namawiać, żeby napisała coś do „Przekroju”. Ona była jakaś jakby załamana wtedy, takie odniosłem wrażenie. Jej się wydawało chyba, że w tej nowej rzeczywistości jej wytworny styl, jej sposób bycia, no, bo ona była ta grande madame, wielka pani, wielka dama i w sposobie ubierania się, zachowania, mówienia w towarzystwie, że ta jej proza nie będzie już nikomu potrzebna. Przekonywałem ją, więc wreszcie się zgodziła, że napisze artykuł do „Przekroju” raczej tak po przyjaźni. No to ja, jak zwykle, powiedziałem: nie, nie zgadzam się. Wtedy ją zatkało! Bo powiedziec Nałkowskiej, że się nie chce, że ja tego nie będę drukował! Dosłownie ją zatkało! Coś takiego! Przecież była wtedy już sławna! Stanowczym głosem oświadczyłem, że nie chcę jednego felietonu, lecz cały cykl. Nie po to kawę funduję, żeby mieć jeden artykułik. No i tak powstały *Charaktery*³⁷.

Teksty literackie twórców obcych pojawiały się w „Przekroju” w latach 1945–1948 rzadziej. Najczęściej były to wiersze i poematy oraz proza dokumentalna i wspomnieniowa.

W latach 1949–1956 w tygodniku zaszło wiele zmian pod względem ilości i rodzaju publikacji literackich. W literaturze stalinizm zbiegał się z intensywnym forsowaniem socrealizmu jako metody pisarskiej oraz eliminowaniem z życia literackiego pisarzy niepoprawnych ideowo³⁸. Także redakcja „Przekroju” musiała tak dobierać materiały literackie, aby osoba pisarza czy sam tekst nie budziły sprzeciwu cenzury (np. kłopoty z publikowaniem utworów K.I. Gałczyńskiego w latach 1950–1951). Oczekiwano od literatury realizacji funkcji, które zwykle przypisuje się publicystyce. Związki pisarza z otaczającą go rzeczywistością miały znajdować w utworach swój bezpośredni, artykułowany wprost wyraz. Obowiązkiem twórcy miało być szybkie reagowanie na polityczne i społeczne potrzeby określane przez odpowiednie władze. Nowym tendencjom towarzyszyła niechęć do awangardowych poszukiwań artystycznych, szczególnie eksperymentalnej literatury zachodniej. Kodyfikację zasad, według których należało pisać, stanowiły referaty programowe wygłoszone na Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie w 1949 roku. Odbiciem tego stanu rzeczy była poezja i proza zamieszczana w tym okresie w „Przekroju”. Jednak w ramach ówczesnych ograniczeń, ostrej kontroli z zewnątrz i kontroli wewnątrzredakcyjnej, pismo starało

³⁷ L.J. Kern, *Pogaduszki*, op. cit., s. 59.

³⁸ Szerzej rozwija tę tematykę K. Koźniewski, *Salon plus...*, op. cit., s. 11.

się prowadzić możliwie otwartą politykę, szczególnie w zakresie doboru tekstów literackich, publikować utwory pisarzy, którzy wprost nie deklarowali się jako zwolennicy realizmu socjalistycznego, nie podejmowali prób pisania w tej konwencji. Jednocześnie redakcja stale podkreślała swą pełną akceptację założeń realizmu socjalistycznego, pełną afirmację jego programu ideowego, poznawczego, artystycznego. W odniesieniu do treści publikowanych tekstów literackich w latach 1950–1953 M. Eile nie miał raczej inspirującego udziału. Płynął na fali razem z całym krajem...

Autorzy polscy publikujący swe utwory w „Przekroju” w omawianym okresie to m.in. Kazimierz Brandys, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Hołuj, Stanisław Lem, Marian Promiński, Adolf Rudnicki, Stanisław Dygat, Janusz Meissner, Ludwik Hieronim Morstin, Irena Krzywicka, Hanna Mortkowicz-Olczakowa i Sławomir Mrożek. Specjalnie na zamówienie M. Eilego Jerzy Szaniawski napisał cykl zabawnych *Opowiadań profesora Tutki*, drukowanych w tygodniku od 1949 roku³⁹. W 1950 roku ukazały się kolejne odcinki *Buraczanych liści* Marii Jarochowskiej⁴⁰, jednej z pierwszych powieści socrealistycznych w polskiej literaturze, której tytuł stał się przysłowiowy (pejoratywne określenie „literatura buraczana”). W 1953 roku ta sama autorka opublikowała opowiadanie pt. *Trudne serca*, którego tematem przewodnim były dożynki.

Utwory w podobnej tonacji tygodnik zamieszczał w cyklu *Krótkie opowiadania*. Znalazły się tutaj m.in. teksty Stanisława Dembowskiego pt. *Rzodkiewki*⁴¹, *Podręcznik Anieli*⁴² i *Kąpielisko*⁴³. Pierwszy z wymienionych utworów opowiadał o próbach prywatnej inicjatywy prostego człowieka, próbach przegranych, bo samotnych. Na zachwaszczonym kawałku ziemi portier w fabryce założył ogródek i posadził rzodkiewki. Dyrekcja nakazała likwidację uprawy, ponieważ było to niezgodne z przepisami. Na podstawie tej noweli nakręcono w 1954 roku film w reżyserii Janusza Morgensterna. W kręgu zbliżonej tematyki toczyła się akcja opublikowanego w 1953 roku opowiadania Stanisława Wygodzkiego pt. *Malarczyk*⁴⁴. Bohaterem tego utworu była młodzież pracująca w zakładach „Ursusa” oraz w fabryce im. gen. Świerczewskiego w Warszawie. Tytułowy Malarczyk, „czarny charakter, bumelant i szkodnik”⁴⁵, wykorzystywał brak doświadczenia i naiwność młodszych kolegów, wyludzał od nich pieniądze, dostarczał im alkohol, namawiał do gier hazardowych. W 1952 roku wydrukowano w odcinkach dwie interesujące powieści: Ireny Krzywickiej *Rodzeństwo* (z rysunkami Jerzego Zaruby)⁴⁶ i Mariana Promińskiego *Cyrk przyjechał* (w oprawie graficznej Jerzego Skarżyńskiego)⁴⁷. Obie wyłamujące się z typowego dla tamtych lat schematu.

³⁹ „Przekrój” 1949, nr 209–210, s. 24.

⁴⁰ „Przekrój” 1950, nr 247, s. 6–7; „Przekrój” 1950, nr 248, s. 7–8; „Przekrój” 1950, nr 249, s. 6–7; „Przekrój” 1950, nr 250, s. 7; „Przekrój” 1950, nr 251, s. 6–8.

⁴¹ „Przekrój” 1953, nr 412, s. 7.

⁴² „Przekrój” 1953, nr 427, s. 14.

⁴³ „Przekrój” 1953, nr 447, s. 7–9.

⁴⁴ „Przekrój” 1953, nr 431, s. 7–8.

⁴⁵ Ibidem, s. 7.

⁴⁶ „Przekrój” 1952, nr 357, s. 7–8; „Przekrój” 1952, nr 358, s. 6–7; „Przekrój” 1952, nr 359, s. 7; „Przekrój” 1952, nr 360, s. 7–8; „Przekrój” 1952, nr 361, s. 7–8.

⁴⁷ „Przekrój” 1952, nr 386, s. 6–7; „Przekrój” 1952, nr 387, s. 6–7; „Przekrój” 1952, nr 388, s. 7–8; „Przekrój” 1952, nr 389, s. 7; „Przekrój” 1952, nr 390, s. 6–7; „Przekrój” 1952, nr 391, s. 6.

Niemalą sensacją stało się odnalezienie przez współpracownika „Przekroju” Adama Kotulę rękopisu *Szkiców węglem* Henryka Sienkiewicza i opublikowanie ich na łamach tygodnika⁴⁸. Nowela ta została napisana w 1876 roku w czasie pobytu pisarza w Stanach Zjednoczonych i w styczniu następnego roku opublikowana na łamach „Gazety Polskiej”. *Szkiece węglem* należą do najbardziej radykalnych utworów nie tylko w twórczości H. Sienkiewicza, ale i całej literatury tego okresu. Autor w przenikliwy sposób odmalował sytuację powułaszczeniowej wsi w Kongresówce, wyzyskiwanie biedoty przez bogaczy wiejskich. Autograf noweli został zakupiony przez malarza Piotra Stachiewicza, a po jego śmierci w 1938 roku przekazany rodzinie prof. Michała Siedleckiego. Dopiero po 75 latach „Przekrój” podał najważniejsze skreślenia i poprawki „Gazety Polskiej”, uzupełniając je własnymi komentarzami.

Fantastykę naukową reprezentowały *Wyspa bez bólu* Tadeusza Unkiewicza (1951)⁴⁹ i *Obłok Magellana* Stanisława Lema⁵⁰ (opublikowany w latach 1953–1954) z pięknymi ilustracjami Jerzego Skarżyńskiego. Była to – warto podkreślić – druga po *Astronautach* powieść science-fiction autora.

W latach 1949–1956 literatura obca reprezentowana była początkowo głównie przez teksty XIX-wiecznych klasyków, np.: Wiktora Hugo, Charlesa Dickensa, Jacka Londona oraz przez utwory pisarzy rosyjskich. W późniejszych latach najbardziej popularną pisarką stała się Françoise Sagan. Eile był gorącym zwolennikiem kryminałów, zwłaszcza thrillerów. W 1951 roku zdecydował się na druk amerykańskiego kryminału gangsterskiego w „tłumaczeniu-przeróbce” Juliusza Kydryńskiego, pod nadanym przez redakcję tytułem: *Dno*⁵¹. Mimo iż *Wstęp* uprzedzał czytelnika, że utwór ten przedstawia ohydne, kapitalistyczne bagno, każdy z odcinków ozdobiony był winietą Daniela Mroza, sugerującą błoto i rozkład, redakcja została upomniana przez jednego z szefów Instytutu Prasy Czytelnika Zygmunta Jollesa (odpowiedzialnego za polityczny kierunek prasy czytelnikowskiej). W wyniku tej interwencji „Przekrój” zaniechał druku powieści, a na jej miejscu zamieszczono „samokrytykę redakcji”:

Redakcja chciała pokazać obraz upadku i dna moralnego w USA. Jednak naturalistyczne i sugestywne opisy przestępstw, jakimi operuje autor, przesłaniają istotę zagadnienia i odwracają uwagę czytelnika od podstawowych społecznych problemów ponurej rzeczywistości amerykańskiej⁵².

Była to jedyna samokrytyka zamieszczona w historii „Przekroju”.

W całej prasie kulturalno-literackiej początku lat pięćdziesiątych eksponowane miejsce zajmowała krytyka literacka. Ówczesna krytyka z reguły przypisywała

⁴⁸ A. Kotula, *Oto skreślenia, które ukazują się po raz pierwszy w druku*, „Przekrój” 1952, nr 357, s. 5–6.

⁴⁹ „Przekrój” 1951, nr 325, s. 6–7; „Przekrój” 1951, nr 326, s. 6–7; „Przekrój” 1951, nr 327, s. 6.

⁵⁰ „Przekrój” 1953, nr 454–455, s. 9–12; „Przekrój” 1954, nr 456, s. 7; „Przekrój” 1954, nr 457, s. 7–8; „Przekrój” 1954, nr 459, s. 6–7; „Przekrój” 1954, nr 460, s. 7; „Przekrój” 1954, nr 462, s. 7; „Przekrój” 1954, nr 465, s. 6–7; „Przekrój” 1969, nr 480, s. 7; „Przekrój” 1954, nr 471, s. 7–8; „Przekrój” 1954, nr 474, s. 8; „Przekrój” 1954, nr 480, s. 7; „Przekrój” 1954, nr 481, s. 7.

⁵¹ „Przekrój” 1951, nr 355, s. 5–7; „Przekrój” 1951, nr 356, s. 7; „Przekrój” 1951 nr 357, s. 7–8.

⁵² *Dno Redakcji*, „Przekrój” 1951 nr 360, s. 3. Zob. także: A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*, Warszawa 1995, s. 206–207.

sobie rolę nadrzędną wobec literatury, jej pozycja wynikała między innymi z przyjęcia przez nią przesłanek metakrytycznych, poznawczych, o których trafnie napisał Marian Stępień:

Przewaga krytyki w życiu literackim umacniała się nie tylko w wyniku przekonania o słuszności postulatów, programów, żądań i oczekiwań, ale również na podstawie przyjęcia założenia, że krytyk lepiej niż twórca zna i rozumie współczesną rzeczywistość społeczną⁵³.

Przeświadczeniu krytyki o nieomyślności w ocenie współczesności towarzyszyła skłonność do instrumentalnego traktowania literatury, niemal mechanicznego przenoszenia wytycznych ideowych zawartych w dokumentach partyjnych na płaszczyznę zjawisk literackich.

Pierwsze sygnały nadchodzących zmian, nowych tematów, funkcji publicystyki, jej prawa do krytyki, odchodzenia od unifikacji, pojawiły się w tygodniku M. Eilego w 1955 roku. Coraz głośniejszemu protestowano przeciw instrumentalnemu traktowaniu literatury, wyznaczaniu jej funkcji dydaktycznych, dawaniu recept. Literatura, twierdzono, co prawda, powinna wychowywać, ale nie musi być podręcznikiem wskazówek praktycznych, jak postępować w życiu. Rok 1956 przyniósł wielkie zmiany w życiu politycznym i społecznym kraju, stanowił również ważną cezurę dla „Przekroju”. Jeszcze pod koniec 1956 roku tygodnik mógł wrócić do propagowania twórczości Witolda Gombrowicza, zwłaszcza że jeden z członków redakcji – Jan Błoński – był gorącym jego propagatorem i entuzjastą. Magazyn opublikował rozdział obrazoburczego *Trans-Atlantyku*, ze słynnym zdaniem „Nie jestem ja na tyle szalony, żebym w Dzisiejszych Czasach co mniemał albo i nie mniemał”⁵⁴.

Dokonując analizy zawartości tygodnika z lat 1957–1968, można śmiało wysnuć wnioski, że magazyn uległ poważnym przeobrażeniom, a redakcja mogła pełniej zademonstrować swoje możliwości i inwencję, nieskrępowana surowymi ograniczeniami okresu stalinowskiego. Od 1957 roku widoczna jest tendencja zastępowania tradycyjnych utworów prozatorskich i poezji satyrą i publikacjami o tematyce kulturalno-artystycznej. Utwory satyryczne lansowały głównie typ humoru abstrakcyjnego, „czystego”. W maju 1957 roku pojawił się cykl *Myśli ludzi wielkich, średnich i psa Fafika*⁵⁵ – mieszanka dowcipnych powiedzonek i sentencji, będących, na swój sposób, wykładnikiem „przekrojowej” filozofii życia. *Myśli...* wyrażały opinie, postawy albo po prostu klimat tygodnika. Np.:

Im pisarz znakomitszy tym mniej pisze po literacku (Henryk Sienkiewicz)⁵⁶.

Książka jest kołem ratunkowym dla tonących w samotności (Makaryn z Cedetu)⁵⁷.

Interesujące okazały się również cotygodniowe listy zatytułowane *Pocztą od Afanasjewa*, drukowane regularnie na przedostatniej stronie magazynu od lutego 1958

⁵³ M. Stępień, *Lata 1949–1955 w doświadczeniach krytyki literackiej*, [w:] *W kręgu literatury Polskiej Ludowej*, pod red. M. Stępnia, Kraków 1975, s. 175.

⁵⁴ „Przekrój” 1956, nr 605, s. 7–8; „Przekrój” 1956, nr 606, s. 6–7.

⁵⁵ „Przekrój” 1957, nr 633, s. 13.

⁵⁶ „Przekrój” 1957, nr 632, s. 13.

⁵⁷ „Przekrój” 1958, nr 714–716, s. 29.

roku⁵⁸. Teksty te, nieco podobne w stylu i charakterze do *Zielonych Gęsi* K.I. Gałczyńskiego, komentowały bieżące wydarzenia polityczne, społeczne i kulturalne, często nawiązywały do artykułów zamieszczanych wcześniej w „Przekroju”. Gdy np. tygodnik ogłosił akcję kolekcjonowania naklejek hotelowych, Jerzy Afanasjew natychmiast zaproponował zbieranie bardziej dostępnych, jego zdaniem, papierków po serkach topionych⁵⁹. Wskazane cykle były wyrazem rozkwitu pewnej tendencji zarysowanej w „przekrojowym” uniwersalistycznym modelu kulturalnym. Można zaryzykować stwierdzenie, że „Przekrój” w tym okresie kreował modę na „udziwnianie”, często balansując pomiędzy kpina z czytelnika bądź autokpiną redaktora, co miało wytworzyć „aurę dobrego humoru”, kolejnego elementu popularyzowanej „kultury w pigułkach”. K. Koźniewski odmawiał miana literatury niektórym zamieszczanym w „Przekroju” tekstom. Uważał, że należy je raczej zaliczyć do nurtu magazynowo-rozrywkowego⁶⁰. W grupie tej umiejscowił m.in. cykl: *Szaszkiewiczowa czyli Ksyolit w jej życiu oraz Obrazkową powieść współczesną*, komiks autorstwa Piotra Skrzyneckiego i Kazimierza Wiśniaka⁶¹.

Najbardziej charakterystycznym twórcą „Przekroju” tego okresu był Sławomir Mrozek. Stałą współpracę nawiązał w 1956 roku i podobnie jak wcześniej Gałczyński znalazł w tygodniku trybunę umożliwiającą mu przekazywanie szerokiej rzeszy czytelników własnej wizji rzeczywistości i swoistego typu humoru. Często posługiwał się parodią i absurdalnym komizmem. W latach 1957–1968 prawie każdy numer przynosił nowy tekst tego autora. Najpierw wydrukowano 14 pozycji zatytułowanych *Ze sztambucha idealisty* (nr 609–622)⁶², następnie 41 odcinków *Polski w obrazach* (nr 623–665)⁶³, uzupełnionych serią *Polak w Paryżu*, kiedy Mrozek po raz pierwszy odwiedził stolicę Francji (nr 670–686)⁶⁴, oraz 23 części *Pamiętnika* (nr 693–710)⁶⁵. W świątecznym wydaniu z grudnia 1958 roku (nr 714–716) wydrukowano kilkanaście numerów Mrozkowego „Postępowca”⁶⁶, który ukazywał się wcześniej jako autonomiczna rubryka w krakowskim „Dzienniku Polskim”, a następnie, od 25 numeru, jako parodystyczno-satyryczny dodatek do „Życia Literackiego”. Całość publikacji tego humorysty koronował najdłuższy cykl *Przez okulary Sławomira Mrozka*, który nieprzerwanie uatrakcyjniał pismo od nr 821 ze stycznia 1961 roku aż do nr 1217 z sierpnia 1968 roku⁶⁷. Okładkę lutowego numeru „Przekroju” z 1958 roku zdobiło całostronicowe zdjęcie pisarza oraz urywek pierwszej części *Polaka w Paryżu*⁶⁸. Z jego

⁵⁸ „Przekrój” 1958, nr 671, s. 21.

⁵⁹ „Przekrój” 1958, nr 671, s. 21.

⁶⁰ K. Koźniewski, *Salon plus...*, op. cit., s. 313.

⁶¹ „Przekrój” 1958, nr 682, s. 14; „Przekrój” 1958, nr 683, s. 14; „Przekrój” 1958, nr 684, s. 14; „Przekrój” 1958, nr 685, s. 15; „Przekrój” 1958, nr 686, s. 15; „Przekrój” 1958, nr 687, s. 16; „Przekrój” 1958, nr 690, s. 19; „Przekrój” 1958 nr 691, s. 18.

⁶² „Przekrój” 1957, nr 609, s. 23 do „Przekrój” 1957, nr 622, s. 23.

⁶³ „Przekrój” 1957, nr 623, s. 23 do „Przekrój” 1958, nr 665, s. 23.

⁶⁴ „Przekrój” 1958, nr 670, s. 9 do „Przekrój” 1958, nr 686, s. 9.

⁶⁵ „Przekrój” 1958, nr 693, s. 7 do „Przekrój” 1958, nr 710, s. 7.

⁶⁶ „Przekrój” 1958, nr 714–716, s. 34–35.

⁶⁷ „Przekrój” 1961, nr 821, s. 21 do „Przekrój” 1968, nr 1217, s. 8.

⁶⁸ „Przekrój” 1958, nr 670.

dramatu *Indyk* weszła do potocznego obiegu słynna charakterystyka sytuacji w PRL doby małej stabilizacji:

O, utrzymanie mamy w tej karczmie zapewnione. Choć skromnie, ale zapewnione, wystarczy, żeby żyć. Widoków na przyszłość niewiele, ot aby, aby. Za to jest ciepło, choć trochę śmierdzi, ale nie za bardzo. Zresztą uciec stąd nie można, choćby się chciało, bo nie ma dokąd...⁶⁹

Prozaik przysyłał swoje materiały regularnie, do każdego numeru, najpierw z Warszawy, potem z Portofino we Włoszech, a następnie z Paryża, gdzie zamieszkał na stałe. W opowiadaniu *Z ciemności*, opublikowanym w 1956 roku, znajdziemy zdanie, które okazuje się trafnym komentarzem do dyskusji na temat Polski w Europie: „Wy nam mówicie: Europa. A tu, co postawimy mleko na kwaśno, to skądś wyłazą garbate karzelki i szczają nam do garnków”⁷⁰. Całości dopełnia logiczny wywód zamieszczony w jednoaktówce *Na pełnym morzu*, wykazujący, że „prawdziwa wolność jest tylko tam, gdzie nie ma zwyczajnej wolności”⁷¹.

Ponadto S. Mroźek zapowiadał klerikalizację astronomii: poprzez obliczanie odległości gwiazd w zdrowaśkach świetlnych⁷², postulował usunięcia z języka polskiego nazwy ptaka lelka-kozodoja w trosce o „zdrowie moralne” młodzieży⁷³. Całą humoreskę poświęcił Lucusiowi, którego żona, matka i babcia uważają za „ostatniego husarza”, bo tylko one wiedzą, że to Lucuś wypisuje na ścianach szaleatów hasła: „Precz z bolszewizmem”, „Katolicy się nie dadzą”, „Generał Franco wam pokaże”⁷⁴. W ostatnim odcinku *Przez okulary Sławomira Mroźka* pojawia się zabawna instrukcja *Jak rozmawiać z Picassem*⁷⁵. W kolejnym numerze „Przekroju” znalazła się informacja o inwazji na Czechosłowację, którą S. Mroźek oficjalnie potępił, *Okulary* przestały się ukazywać...

Inni polscy pisarze współpracujący z „Przekrojem” w latach 1957–1968 to: Michał Choromański, Karolina Beylin, Jerzy Afanasjew, Stanisław Czycz, Jerzy Harasymowicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Paweł Jasienica, Maria Kuncewiczowa, Stanisław Lem, Ludwik Hieronim Morstin, Agnieszka Osiecka, Magdalena Samozwaniec, Jan Stoberiski, Barbara Wachowicz, Melchior Wańkowicz, Stefan Wiechecki, Monika Warneńska, Witold Zechenter.

W latach 1957–1968 „Przekrój” miał znacznie większą swobodę w doborze tekstów pisarzy zagranicznych. Ale nawet po październikowej odwilży nie wszystkie pozycje podobały się władzy. Szczególnie mocne protesty prasy partyjnej i paxowskiej wywołała wydrukowana w wielkanocnym numerze 1957 roku (w specjalnym dodatku dla prenumeratorów) klasyczna amerykańska powieść sensacyjna Allana Ullmana i Lucille Fletcher *Sorry, wrong number*, w przekładzie J. i L. Kydryńskich⁷⁶. Jak wspomina

⁶⁹ „Przekrój” 1960, nr 792, s. 5–7.

⁷⁰ „Przekrój” 1956, nr 607, s. 6–7.

⁷¹ „Przekrój” 1961, nr 823, s. 16–18.

⁷² „Przekrój” 1962, nr 893, s. 21.

⁷³ „Przekrój” 1962, nr 899, s. 21.

⁷⁴ „Przekrój” 1963, nr 978, s. 21.

⁷⁵ „Przekrój” 1968, nr 1217, s. 8.

⁷⁶ „Przekrój” 1957, nr 628, s. 1–16.

A. Klominek „któryś z panów stojących na straży moralności przed zakusami «Przekroju» zakończył nawet swoje oskarżenie słowami pod adresem redakcji: pomyłka, proszę się wyłączyć!”⁷⁷ W grudniu 1956 roku M. Eile rozpoczął popularyzowanie klasyki amerykańskiego „kosmicznego horroru” Howarda Philipsa Lovecrafta. Ten spadkobierca Edgara Allana Poego był wcześniej w Polsce zupełnie niezany, po ukazaniu się w tygodniku: *Koszmaru z Innsmouth*⁷⁸ i *Koloru, który spadł z nieba*⁷⁹, stał się dla czytelników „autorem przekrojowym”. W swoich niepowtarzalnych opowieściach grozy (weird fiction), składających się na tzw. mitologię Cthulhu⁸⁰, H. Lovecraft stworzył panteon kosmicznych bóstw.

Ważnym zjawiskiem w „Przekroju” przełomu 1956–1957 roku było „odkrywanie” dla czytelników twórczości Franza Kafki. Kiedy pismo zaczęło drukować *Proces* w tłumaczeniu Brunona Schulza⁸¹, *Przemianę* ilustrowaną świetnymi rysunkami Daniela Mroza⁸², *Kolonie karne*⁸³ oraz fragmenty *Z dziennika*⁸⁴, dla wielu czytelników Kafka okazał się odkryciem i „objawieniem”. Po zamieszczeniu pierwszego odcinka *Przemian* jeden z czytelników napisał: „Wreszcie drukujecie i macie jeszcze wątpliwości!”⁸⁵ Redakcja coraz częściej serwowała czytelnikom popularne (a nawet kontrowersyjne) zachodnie bestsellery. Drukowany był m.in. *Most na rzece Kwai* Pierre’a Boulle’a. W 1958 roku obraz nakręcony na podstawie tej książki otrzymał 7 Oscarów, a słynny marsz, gwizdany w tym filmie przez jeńców brytyjskich, stał się wielkim przebojem. *Most na rzece Kwai* przełożył z francuskiego Juliusz Kydryński, a redakcja reklamowała kolejne odcinki jako „gwizdaną powieść”⁸⁶. W tym samym czasie zamieszczono też fragment *Lolity* V. Nabokova. Tekst, przetłumaczony przez Juliusza Kydryńskiego, ukazał się z pomysłowo skomponowanym tytułem, wpisanym szkolno-pensjonarskim charakterem pisma przez Daniela Mroza. Jak wspomina A. Klominek, po tej publikacji „rzucano się na redakcję z oskarżeniami o niemoralność. Tylko przygana «Tygodnika Powszechnego» była łagodna i przyznawała powieści Nabokova wysoką rangę artystyczną”⁸⁷.

Poprzez publikowanie fragmentów utworów oraz przybliżanie czytelnikom sylwetek pisarzy „Przekrój” odkrywał dla Polaków twórczość Jamesa Joyce’a⁸⁸, Willia-

⁷⁷ A. Klominek, *Życie...*, op. cit., s. 208.

⁷⁸ „Przekrój” 1956, nr 605, s. 7–9.

⁷⁹ „Przekrój” 1956, nr 606, s. 6–8.

⁸⁰ Termin ten wprowadził już po śmierci H. Lovecrafta August Derleth.

⁸¹ „Przekrój” 1956, nr 606, s. 7–8; „Przekrój” 1957, nr 608, s. 7–8; „Przekrój” 1957, nr 609, s. 9–11.

⁸² „Przekrój” 1957, nr 617, s. 18–19; „Przekrój” 1957, nr 618, s. 11–12; „Przekrój” 1957, nr 619, s. 9–11.

⁸³ „Przekrój” 1957, nr 625, s. 13–14; „Przekrój” 1957, nr 626, s. 13–14; „Przekrój” 1957, nr 627, s. 9–11; „Przekrój” 1957, nr 628, s. 13–15.

⁸⁴ „Przekrój” 1959, nr 728–730, s. 11–12.

⁸⁵ L.J. Kern, *Marian Eile 1910–1984*, „Przekrój” 1984, nr 2061, s. 3.

⁸⁶ „Przekrój” 1958, nr 691, s. 20–22; „Przekrój” 1958, nr 692, s. 18–19; „Przekrój” 1958, nr 693, s. 20–22; „Przekrój” 1958, nr 694, s. 18–19; „Przekrój” 1958, nr 695, s. 18–20.

⁸⁷ A. Klominek: *Życie...*, op. cit., s. 303–304.

⁸⁸ M. Leśniewska, *Ulisses Joyce’a*, „Przekrój” 1958, nr 699, s. 6–7.

ma Faulknera⁸⁹, Ernesta Hemingwaya⁹⁰, Guillaume Apollinaire'a⁹¹, J. Cortazara⁹² i D.A. Saenza⁹³.

W schyłkowym okresie „epoki” M. Eilego, tj. w latach 1968–1969, dłuższe utwory literackie pojawiały się na łamach „Przekroju” bardzo rzadko. Zamieszczano je prawie wyłącznie w wydaniach świątecznych tygodnika lub podwójnych numerach. Już numer gwiazdkowy z 1967 roku zwiastował nietypowy dla pisma „smętek”⁹⁴. Na okładce zamieszczono refleksyjny wiersz Jarosława Iwaszkiewicza, nasycony myślą o zbliżającej się śmierci:

Trzy stare kobiety
Usiadły przy stole
Czarne wino piją
Na gwiazdkę czekają...⁹⁵

Na kolejnych stronach znajdowało się nawiązanie do krakowskiego przedstawienia *Wyzwolenia* Wyspiańskiego (z 1966 roku) i wymowne zdanie, powtarzane później w okresie tworzenia „Solidarności”: „Musimy zrobić coś, co by od nas zależało, zważywszy, że dzieje się tak dużo, co nie zależy od nikogo. W tej chwili zależy od nas bardzo wiele i wielkie są możliwości robienia czegoś...”⁹⁶

Ówczesny sekretarz redakcji, Adam Klominek, snując plany, jaki będzie „Przekrój” w 1968 roku, zastanawiał się, czy nie warto powtórzyć wybranych artykułów z lat poprzednich, które zachowały aktualność, „a przez jednych Czytelników zostały zapomniane, a inni (młodszy) Czytelnicy w ogóle nie mieli sposobności ich przeczytać, bo wtedy czytali co najwyżej «Świerszczyka»”⁹⁷. Zapowiedź tę realizowano przez kolejne dwa lata, zwłaszcza gdy redaktor naczelny wyjechał do Paryża (styczeń 1969). Redakcja decydując się na taki zabieg, chciała jakby przedłużyć okres świetności „Przekroju”, przypomnieć jego najlepsze czasy. We wrześniu 1968 roku M. Eile zdecydował się na złożenie listownej rezygnacji z zajmowanego przez 25 lata stanowiska. Wkrótce z Zarządu Głównego RSW redakcja magazynu otrzymała polecenie, aby w stopce tygodnika zamiast nazwiska dotychczasowego redaktora naczelnego wydrukować informację: „Redaguje Zespół” (numer 1278 z datą 5 października 1969 roku). „Przekrój” przestał być pismem Mariana Eilego.

⁸⁹ W. Faulkner, *Pies*, „Przekrój” 1967, nr 1139, s. 5–7.

⁹⁰ E. Hemingway, *Spraw sobie psa*, „Przekrój” 1958, nr 664, s. 7–8. idem, *Człowiek światowy*, „Przekrój” 1957, nr 668, s. 7–8. Zob. także: M. Zientarowa, *Hemingway i Polacy*, „Przekrój” 1959, nr 717, s. 16.

⁹¹ G. Apollinaire, *Zniknięcie Honoriusza Subraca*, „Przekrój” 1958, nr 680, s. 15.

⁹² J. Cortazar, *Wyspa w południe*, „Przekrój” 1968, nr 1247, s. 10–11.

⁹³ D.A. Saenz, *Konkurs literacki*, „Przekrój” 1963, nr 956, s. 13–14.

⁹⁴ Określenia tego użył A. Klominek, *Życie...*, op. cit., s. 351.

⁹⁵ J. Iwaszkiewicz, *Stare kobiety*, „Przekrój” 1967, nr 1184–1185, okładka.

⁹⁶ „Przekrój” 1967, nr 1184–1185, s. 2.

⁹⁷ A. Klominek, *Świątecznie*, „Przekrój” 1967, nr 1184–1185, s. 3.

Z przedstawionego materiału widać wyraźną zależność pomiędzy ofertą „przekrojowego” salonu literackiego a wydarzeniami politycznymi, społecznymi, kulturalnymi, które miały miejsce w kraju i poza jego granicami w latach 1945–1969. Okres ten spaja postać redaktora naczelnego M. Eilego, jego preferencje literackie i artystyczne. „Przekrojowy” salon literacki lat 1945–1949 różnił się znacznie od literatury serwowanej w okresie stalinowskim, a potem od tej publikowanej po przełomie październikowym. Najwięcej literatury polskiej „Przekrój” wydrukował w latach 1946–1949, kiedy magazyn stał się trybuną poetycką K.I. Gałczyńskiego oraz publikował teksty literackie poetów i prozaików mieszkających w Krakowie. Tekstów obcych było zdecydowanie najwięcej w latach 1957–1964, kiedy magazyn na zwiększonej powierzchni mógł swobodnie drukować utwory większości pisarzy zachodnich. Najwięcej wypowiedzi publicystycznych i informacyjnych na temat literatury i życia literackiego w Polsce ukazało się w latach 1945–1955, potem nastąpił ogromny wzrost liczby publikacji traktujących o pisarstwie i życiu literackim zagranicznym. Po 1956 roku materiały te przybierały często charakter anegdotyczny, plotkarski, „lekki w treści” i najczęściej krótki w formie.

W 1959 roku w dyskusji toczącej na łamach „Współczesności” stwierdzono, że „jakkolwiek eklektyzm, snobizm, sensacyjność, podleganie modzie – to cechy popularnego magazynu prasowego w ogóle, to «Przekrój» maksymalnie te cechy wyostrza”⁹⁸.

Także w ocenach innych krytyków „cywilizacji Przekroju” (nierzadko badających magazyn tylko na marginesie innych pism) pojawił się zarzut, że tygodnik „słysca, jest powierzchowny, goni za smaczkami i dostarcza czytelnikom intelektualnej papki”⁹⁹. Rodzi się tutaj pytanie: czy przyswajanie trudnej w odbiorze literatury lub niepopularnej sztuki należy nazwać papką, czy raczej esencją? Wprawdzie należy przyznać, że częstym zabiegiem „Przekroju” było stosowanie skrótów i tzw. digestowanie¹⁰⁰ tekstów i to nie tylko z dziedziny literatury faktu (np. reportaży Melchiora Wańkowicza)¹⁰¹, ale nawet utworów literackich¹⁰², to jednak, podkreślmy, dzięki tym zabiegom udało się je spopularyzować. Wolno bowiem przypuszczać, że nieco skrócone wersje *Anny Kareniny* Lwa Tołstoja (1950 r.), *Nędzników* Wiktora Hugo (1952 r.) czy *Małej Dorrit* Charlesa Dickensa (1953 r.), drukowane w odcinkach, zachęcały czytelnika po sięgnięciu po pełne, książkowe wydania. Lektura kolejnych numerów „Przekroju” dawała czytelnikom literackie „obycie salonowe”, wiedzę, co warto czytać, co jest modne, o czym się dyskutuje.

Henryk Cyganik z okazji jubileuszu 30-lecia powstania krakowskiego tygodnika napisał:

⁹⁸ Wspomina o tym J. Pyszny, *Czytać albo nie czytać: informacje o literaturze i życiu literackim w popularnych magazynach ilustrowanych w latach 1967–1971*, Wrocław 1991, s. 45.

⁹⁹ A. Klominek, *Życie...*, op. cit., s. 271.

¹⁰⁰ Termin używany w żargonie redakcyjnym oznaczający upraszczanie tekstu. Wspominał o tym A. Klominek podczas wywiadu przeprowadzonego przez autorkę 14 II 2002 w Krakowie (wywiad utrwalony na taśmie).

¹⁰¹ Wspomina o tym M. Eile w rozmowie z L.J. Kernem. Zob. L.J. Kern, *Pogaduszki*, op. cit., s. 67.

¹⁰² Zob. K. Gałczyńska, *Angelologiczna genealogia i inne stereotypy. Kira Gałczyńska o ojcu*, „Zdanie” 2004, nr 1–2, s. 76–81. Zob. też A. Klominek, *Życie...*, op. cit., s. 154.

Tajemnica powodzenia „Przekroju” tkwi, moim zdaniem, w traktowaniu czytelnika, które porównałbym z poezją Gałczyńskiego: fantazja, romantyzm, codzienność, ocalenie od zapomnienia, artystowska mgła krakowska, uporne budowanie, uśmiech, refleksja, świat zwariowany i ciekawy, Bach, Hemingway i Picasso, sport, wielka polityka – z tych elementów składa się świat, człowiek i „Przekrój”¹⁰³.

Porównanie tego niezwykłego wytworu sztuki redaktorskiej do poezji mocno związanej z pismem Gałczyńskiego jest spostrzeżeniem celnym i oddającym istotę i treść analizowanych w tym artykule 25 roczników. Jest ponadto wielką satysfakcją dla twórców „Przekroju”.

¹⁰³ H. Cyganik, *Magazyn jakich przedtem ani potem*, „Gazeta Krakowska” 1975, nr 84, s. 3.